

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 2 (1347)

Propozycja sowiecka.

Poniżej podajemy w całości urzędowy tekst Nowy sowieckiej Komisji Spraw Zagranicznych, wręczony polskiemu w Moskwie, p. Patkowi w dn. 30. XII r. Istotna treść nowej propozycji sowieckiej stała się już znana przed paru dniami, lecz omówienie jej woleliśmy pozostawić do czasu zapoznania się z dokładnym tekstem.

Jak zwykle, tak i tym razem propozycja sowiecka, podpisana przez p. Litwinowa, zastępcę bawiącego na kuracji w Niemczech p. Czerwina, ma charakter dokumentu obliczonego przede wszystkim na propagandę rzekomej pokojowości Sowietów. Dowodzi tego długi wstęp noty, w którym p. Litwinow daje wyraz stałemu dążeniu Sowietów do zapobieżenia wojnie przez powszechne rozbrojenie, poczem ubolewa, że w stosunku do Polski te dążenia okazały się dotąd bezskutecznymi. Sens tego zwrotu polega na tem, że oto Rosja wciąż usiłuje zabezpieczyć stan pokoju w Polsce, ale nie może tego dopiąć wobec niechęci Polski. Znaczy to, — pragnie wmówić nota wszystkim zwolennikom pokoju na świecie, — że Polska żywi jakieś wojenne zamiary, że wskutek tego i Rosja musi mieć się na baczności i zbroić się w dalszym ciągu. Nie chce tego, jest najakrabardziej pokojowo usposobiona, ale musi.

z usiłowaniami państw, zasiadających w Lidze Narodów, do stabilizacji stosunków w Europie i zapobiegania powstającym konfliktom. Rozbieżność ta nie może wzbudzić ufności do kroków tego rodzaju, jak nota p. Litwinowa, zwłaszcza, że ograniczenie jej do dwóch państw — Polski i Litwy — nie jest bynajmniej uzasadnione, a raczej zakrawa na jakieś złośliwe pośrednictwo.

Mimo to wszystko, nie sądzimy, aby rząd polski miał powody do odrzucenia *a limine* propozycji sowieckiej. Niewskazany jest natomiast powód, gdyż mógłby on wywołać wrażenie, że Polska nie ma nadziei na ratyfikację paktu Kelloga i wejście go w życie, a wskutek tego śpieszy z realizacją jego zasad w swoich stosunkach z Rosją. Nie ma powodu do tak daleko idącego sceptycyzmu co do losów paktu Kelloga. To jest jedna przyczyna, aby się nie śpieszyć. Druga polega na tem, że podpisana przez Polskę protokółu, wprowadzającego formalnie pakt ten w życie pomiędzy nią a Rosją nie o wiele powiększa efektywne gwarancje wykonania jego przez naszego kontrahenta.

Wrażenie noty w Warszawie.

(Tel. od wt. korespond. z Warszawy).

Dotąd oficjalne czynniki nie wydały swej opinii w sprawie niepodziewanego projektu dodatkowego protokółu do projektu antywojennego, który został zaproponowany przez p. Litwinowa rządowi polskiemu. Jednakże już dziś można było z rozmową toczącą się w kołach parlamentarnych wyciągnąć pewne wnioski co do stanowiska polskiego w tej sprawie.

Miarodajne czynniki wyrażały cały szereg wątpliwości co do tego projektu. Przedewszystkiem chodziło o to, co skłoniło Sowietów do zaprojektowania w tej chwili takiego protokółu. Istnieją co do tego następujące wątpliwości: Jest rzeczą dziwną, że Moskwa z niewytłumaczonymi powodami wystąpiła w chwili obecnej z taką propozycją. Niema przecież w momencie obecnym specjalnych motywów, któreby skłaniały rząd polski do podpisania nowego projektu antywojennego, skoro nie został jeszcze ratyfikowany przez sygnatariuszy pakt Kelloga, tembardziej że wszystkie przypuszczenia co do tego, czy pakt Kelloga zostanie przez państwa sygnatariuszy ratyfikowany są raczej pozytywne.

Wygląda to raczej na chęć wyrywania przez Moskwę inicjatywy pokoju z rąk Stanów Zjednoczonych. Szczególnie wrażenie to potęguje art. 4 dołączonego projektu protokółu. Moskwa wyraźnie zmierza do przerzucenia punktu ciężkości ze Stanów Zjednoczonych do Rosji. W dalszym ciągu zwraca uwagę, iż propozycja została uczyniona jednocześnie dwóm państwom Polsce i Litwie. Natomiast nie uczyniono jej propozycji państwom bałtyckim, a co ważniejsze Rumunii. Należy uważać, że jeżeli chcemy rokować o stworzenie pokoju na wschodzie Europy, to do takich rokowań muszą przystąpić wszystkie państwa, na terenie wschodniej Europy leżące, a szczególnie Rumunia, która dotychczas ma nieregulowane stosunki z Sowietami.

Sowiety nie mogą swego świadomego opuszczenia w tym wypadku Rumunii tłumaczyć brakiem uregulowania stosunków dyplomatycznych, albowiem przy zgłaszaniu się do paktu Kelloga Sowiety nie mają swego przedstawiciela i zrobiły to przez posta sowieckiego w Paryżu, a zatem w tym wypadku mogłyby zwrócić się do Rumunii za pośrednictwem jednego z państw Europy wschodniej.

Wreszcie szczególnie dziwnie wygląda projekt sowiecki w płaszczyźnie polsko-litewskiej. — Robi on wrażenie, jakoby Moskwa chciała podjąć się roli pośrednika pomiędzy Polską i Litwą i za pomocą mediacji doprowadzić do uregulowania wszystkich spraw spornych pomiędzy Polską a Litwą. Niewątpliwie w tym czasie, zaproponowałaby Moskwa

zawarcie pomiędzy temi dwoma państwami dodatkowego protokółu. Jednakże tego rodzaju jest zbyteczna, albowiem wszelkie sprawy sporne pomiędzy Polską i Litwą Polska załatwia przez Ligę Narodów, która jest jedynie powołana do rozstrzygania spornych spraw między państwami.

Treść noty sowieckiej.

WARSZAWA, 2. I. (Pat.) Nota, wręczona polskiemu w Moskwie p. Patkowi, ma brzmienie następujące:

Stara „śpiewka“ genewska na nutę nieagresji.

Panie Ministrze! 24 sierpnia 1924 roku rząd związkowy przez swego posła pełnomocnego w Warszawie wręczył rządowi Rzeczypospolitej projekt paktu o nieagresji. Ten krok rządu związkowego był wynikiem rokowań, prowadzonych między oburządami z inicjatywy rządu związkowego, był również wyrazem tej linii polityki zagranicznej, którą rząd związkowy zachowywał stale w swoich stosunkach z innymi państwami i której odpowiadały propozycje rozbrojenia, najpierw na zwołanej w roku 1922 konferencji moskiewskiej, następnie w komisji przygotowawczej dla spraw rozbrojenia przy Lidze Narodów.

Biorąc pod uwagę, że rozbrojenie powszechne jest najskuteczniejszą gwarancją pokoju, rząd związkowy równocześnie traktuje pakt o nieagresji jako poważny czynnik, mogący mieć wpływ na zapobieganie tariem wojennym między państwami. Rząd związkowy zmuszony jest stwierdzić, że jakkolwiek pertraktacje, nawiązane z rządem polskim w sprawie zawarcia takiej umowy, trwają od lat kilku, nie posunęły się one naprzód, mimo wielkich usiłowań rządu związkowego osiągnięcia porozumienia. Doceniając znaczenie podpisania paktu o nieagresji dla umocnienia i rozwoju stosunków sowiecko-polskich oraz dla zachowania powszechnego pokoju, rząd związkowy ubolewa z powodu bezskuteczności swoich starań i raz jeszcze zawiadamia o swej niezmiennej gotowości do podpisania z rządem polskim paktu o nieagresji.

Znowu na temat rozbrojenia.

Podczas gdy pertraktacje o zawarcie paktu o nieagresji między Polską a Związkiem Sowieckim nie dawały wyniku, rząd polski, zaproszony do wzięcia udziału w pakcie Kelloga, t. j. w wielostronnej umowie o wyrzuceniu się wojny jako narzędzia polityki narodowej, podpisał w liczbie innych państw tę umowę w Paryżu dnia 27 sierpnia 1928 roku. Do paktu tego przystąpił następnie rząd związkowy.

Otrzymawszy zaproszenie przystąpienia do umowy paryskiej (paktu Kelloga), rząd sowiecki, w nocie adresowanej do rządu francuskiego, wskazywał na brak w pakcie zobowiązań rozbrojeniowych, będących najistotniejszym czynnikiem gwarancji pokoju, na niedostateczny i nieokreślony charakter formuły o zaprzeczeniu wojny oraz na istnienie innych czynników, osłabiających jej znaczenie. Rząd związkowy uważa w dalszym ciągu, że pakt ten nie daje tych gwarancji zachowania pokoju, jakie wynikały z przedłożonych przezeń przedpaktów o nieagresji i niebrania udziału w wrogich ugrupowaniach. Z chwilą jednak gdy rząd związkowy ustalił, że uwowa paryska (pakt Kelloga) nakłada na jej uczestników pewne zobowiązania o charakterze pokojowym, przystąpił do niej niezwłocznie, ustosunkowując się jak najpoważniej do wszystkich swoich poczynań w dziedzinie zachowania pokoju, wobec czego pragnąłby, aby umowa ta jak najprędzej nabrała mocy, szczególnie we wzajemnych stosunkach rządu związkowego z jego najbliższymi sąsiadami.

Niestety, wejście w życie paktu Kelloga zależy, zgodnie z brzmieniem art. 3, od ratyfikowania go przez 14 zgóry określonych państw. W ciągu 4 miesięcy, jakie upłynęły od dnia podpisania umowy, ani jedno z 14 państw nie dokonało ratyfikacji. Fakt ten nasuwa obawę, że jeszcze w przeciągu długiego czasu umowa może pozostać dokumentem, formalnie nikogo nie obowiązującym. Oczywiście, pomiędzy poszczególne państwa umowa może wejść

Przewiezenie zwłok ś. p.

ANNY BOHDANOWICZÓWNY
nastąpi ze stacji Usza do majątku Obodowce
w piątek 4 stycznia.

Nabożeństwo żałobne oraz złożenie do grobów
rodziny odbędzie się w sobotę 5-go o 10 rano.

O czem zawiadamia

RODZINA.

Pod łaskawym protektoratem Pana Wojewody I Pana D-cy O. K. III.

BAL

Urządza w salach kasyna garnizonowego (Mickiewicza 13)

W DNIU 3 STYCZNIA 1929 r.

W. K. S. „POGOŃ“

Zaproszenia nabywać można u p. p. gospodyni i gospodarzy oraz
w lokalu klubu (Uniwersytecka 6-8) i w kasynie codziennie od g. 18-21
3 orkiestry Początek o godz. 22-ej.

wcześniej w życie tylko drogą podpisania osobnego aktu dopełniającego.

O podpisaniu dodatkowej umowy.

Biorąc pod uwagę, że zachowanie pokoju na Wschodzie Europy jest sprawą pierwszorzędnej wagi i że z oszrodek państw, graniczących z Związkiem Sowieckim na Wschodzie, Polska umowę paryską

podpisała, rząd związkowy postanowił zwrócić się do rządu polskiego z propozycją podpisania załączonego protokółu na mocy którego umowa paryska o wyrzuceniu się wojny weszła by w życie natychmiast po ratyfikowaniu jej przez te dwa państwa, niezależnie od warunku, przewidzianego w art. 3 tej umowy. Przez podpisanie wspomnianego protokółu, rząd polski wzięby na sie-

Pokojowa rola Polski wczorajszej i dzisiejszej.

Oświadczenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W rządzie oświadczeń noworocznych, odebranych przez najwybitniejszych mężów stanu przez angielską agencję prasową Anglo-American New-Paper Service znajduje się między innymi oświadczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego. Oświadczenie to brzmi:

„Polska pracuje dla idei pokojowej i stworzenia dobrej woli między narodami. Celem jej wysiłków jest postęp moralny i materialny i jaknajściślejsza współpraca w zakresie międzynarodowym dla osiągnięcia wolności, sprawiedliwości i prawa. Tym duchem były owiane wszystkie generacje, które od 150 lat walczyły o niepodległość Polski. Uczucia, które ożywiają obecnie nową Polskę, są te same, jakie wyznawali za czasów Kościuszkę i najlepszych w narodzie.“

Dają oni właśnie do przeprowadzenia pierwszej wielkiej reformy w dziedzinie wychowania i nauczania, przygotowywali dla kraju nową konstytucję demokratyczną, podjęli odbudowę państwa na fundamentach pokoju, gdyż Polska, która od 10 wieków była strażniczką cywilizacji od wschodu, została rozszarpana p ogwałceniem wszelkich praw międzynarodowych. Polska dzisiajsejsza prowadzi swą pracę pod temi samymi hasłami, jakie przyświecały jej przodkom. Po 10 latach wyczerpanej pracy osiągnęła Polska wielkie wyniki w dziedzinie politycznego gospodarstwa wzmocnienia kraju i nie wątpi ona obecnie, że wszystkie wielkie narody nie dopuszczą do wznowienia przeszkód na drodze, wiodącej Polski ku spełnieniu jej misji pokojowej i postępowej“.

Przed rozłamem w „Wyzwoleniu“.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy.)

Zarówno w rządzie jak i w Sejmie trwa jeszcze cisza świąteczna. P. prem. Bartel powraca do Warszawy dopiero 5 b. m. w Sejmie ciszę przerywały jedynie kilkuminutowe obrady sejmowego klubu Wyzwolenia. W trakcie tych obrad omawiano zgłoszoną przez wicemarsz. Woźnickiego rezygnację ze stanowiska prezesa klubu. Motywował on swą rezygnację złym stanem zdrowia. Mimo to został ponownie wybrany prezesem.

W związku z temi obradami krąży pogłoski, które notujemy z obowiązkowym dziennikarskiego, że wicemarszałek Woźnicki, będący zwolennikiem ostrej opozycji w stosunku do obecnego rządu i jedynym twórcą porozumienia Lewicy Sejmowej, stworzonego wyraźnie dla opozycji przeciw rządowej, spotkał się z wielkimi trudnościami natury technicznej i politycznej na terenie swego klubu.

Zdaje się, że tak samo jak w swoim czasie nastąpił rozłam w partii P.P.S. na tle ustosunkowania się jej do rządu, tak obecnie szereg członków klubu sejmowego „Wyzwolenia“ negatywnie i krytycznie zapatruje się na taktykę tego klubu na terenie parlamentarnym wobec rządu. Czy dojdzie do rozłamu w partii „Wyzwolenia“, oczywiście w tej chwili trudno przewidzieć.

Przyjęcie dymisji gabinetu jugosłowiańskiego.

BIAŁOGRÓD, 2. I. (Pat.) Prezydent Rady Ministrów ogłosiło komunikat, że prezes Rady Ministrów Koroszcz oznajmił na posiedzeniu Rady, że król przyjął dymisję całego gabinetu. Król polecił ustępującemu rządowi załatwienie spraw bieżących do chwili utworzenia nowego gabinetu

Reorganizacja sił zbrojnych Chin.

NANKIN, 2. I. (Pat.) Dnia 1 stycznia otwarta tu została konferencja w sprawie reorganizacji wojskowej i rozbrojenia. W konferencji tej wzięli udział wszyscy dowódcy wojskowi oraz inni delegaci. Przewodniczący konferencji Ciang-Kai-Szek zaznaczył, iż dowódcy wojskowi mają wprowadzić w życie decyzje konferencji i wyraził przytem nadzieje, iż Chiny zreorganizują swe siły wojskowe, morskie i lotnicze w ciągu 15 lat.

Dzień polityczny.

(Tel. wt.) W najbliższych dniach Minister Oświaty Świtalski podpisze nominację na stanowisko wizytatora szkolnego kuratorjum wileńskiego. Mianowany zostanie p. Glinnicki.

bie niezawodnie moralne zobowiązanie jaknajszybszego przeprowadzenia przewidzianej procedury ratyfikacji tak umowy paryskiej, jak i samego protokółu. Co się tyczy Z. S. R. R., to przystąpienie jego do umowy paryskiej już jest ratyfikowane przez Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Zwracając uwagę pańska, Panie Ministrze, na art. 4 protokółu, otwierającego możliwość podpisania protokółu dla każdego z państw, które przystąpiły do umowy paryskiej lub w miarę ich przystępowania do niej, rząd związkowy wyraża głębokie przekonanie, że urzeczywistnienie jego obecnej propozycji w zakresie wzajemnych stosunków Polski i Związku Sowieckiego przyczyni się w znacznej mierze do umocnienia pokoju na Wschodzie Europy.

Uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że rząd związkowy przez swoją obecną propozycję, nie anuluje uprzednio uczynionej rządowi polskiemu propozycji zawarcia paktu o nieagresji, którego zawarcie w przyszłości wzmoconi jeszcze bardziej stosunki dobrego sąsiedztwa między Związkiem Sowieckim a Rzeczpospolitą Polską.

Podobna propozycja i dla Litwy.

Biorąc pod uwagę, że rząd polski, który już podpisał wielostronną umowę paryską, do której przystąpił również rząd Z.S.R.R., nie może mieć zastrzeżeń przeciw natychmiastowemu wejściu w życie tej umowy między obu państwami, rząd związkowy wyraża nadzieje, że rząd polski poprze jego niniejszą propozycję. Rząd związkowy podaje również do wiadomości rządu polskiego, że analogiczna propozycja została równocześnie uczyniona przez niego rządowi republiki litewskiej, jako jedynemu państwu bałtyckiemu, które już przystąpiło do paryskiej umowy. Rząd związkowy nie zwraca się narazie ze swą propozycją do Finlandji, Estonji i Łotwy jedynie dlatego, że państwa te nie przystąpiły dotychczas formalnie do umowy paryskiej. Rząd związkowy rezerwuje sobie jednakże prawo zwrócenia się do nich, po przystąpieniu ich do umowy paryskiej.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o podanie powyższego do wiadomości pańskiego rządu.

Moskwa, dnia 29 grudnia 1928 r.
Chwilowo pełniący obowiązki komisarza ludowego spraw zagranicznych (—) Litwinow.

Niech każdy śpieszy widzieć

ulubieńców
PAT-PATACHON
jako „Strażników cnoty“
dziś w kinie „HELIOS“.

OBUWIE MĘSKIE!

wielki wybór

ŚNIEGOWCE!

Ceny konkurencyjne.

Jan WOKULSKI i S-ka,

WILNO 9. Tel. 182.

Życie gospodarcze.

Handel drzewny na Wileńszczyźnie.

(Wywiad z p. Sautem Rosenthalem, prezesem Związku Przemysłowców Leśnych).

By zobrazować inną stronę drzewnictwa, a mianowicie stan i konjunktury handlu surowcem i wyrobami produktu leśnego zwróciliśmy się do jednego z potentatów tej branży, a mianowicie p. prezesa Saula Rosenthala.

Nawiązując rozmowę, pytamy *na wstępie, jak się przedstawia sytuacja handlu drzewnego?*

— Krótko mówiąc, przeżywamy obecnie bardzo ostry kryzys — mówi nasz rozmówca. — Od początku roku bieżącego zamartwił handel z Niemcami, a w czasach ostatnich zmniejszyły się transakcje z Niemcami.

Czemu to przypisać?

— Anglia, dokąd eksportowaliśmy via Gdańsk znaczniejsze ilości materiałów drzewnych, obecnie zakupyje drzewo w Rosji i Finlandji po cenach niższych, zaś transakcje z Niemcami, wobec nieodwołania dotąd prowizorium, zawartego 4-go grudnia 1927 r., od października r. b. spadły do minimum. Głównie tłumaczy się to, że kupy i przemysłowcy leśni nie są w stanie zawierać żadnych umów na eksport drzewa, nie znając warunków niezbędnych do kalkulacji.

— *Jaka, p. Prezesie, wytworzy się sytuacja o ile prowizorium z Niemcami nie będzie przedłużone?*

— W pierwszym rzędzie drzewny materiał, który będziemy mogli eksportować nie inaczej jak po uzyskaniu każdorazowo od rządu niemieckiego pozwolenia na wóz, a następnie wywóz z Polski surowca drzewnego w stanie okrytym będzie obciążony znacznym cłem, które ma być, podobno, zwiększone ze 1.50 gr. za festmetr aż do 4 zł.

— *Jaka przewidywana jest konjunktura handlu drzewem na najbliższą przyszłość?*

Niewesoła — mówi p. prezes R. W. — dobiegająca do końca roku znaczne zamówienia na podkłady poczyniło Ministerstwo Komunikacji, czego na rok przyszły nie przewiduje się, a zapowiadane podniesienie taryf przewozowych, które stosownie do projektu mają wzrosnąć o 20—38% w stosunku do dotychczasowych, nie wróżą kupcom nic dobrego. W sąsiedztwie stacyi kolejowych, lasy są już wycięte; tereny zaś nadające się do eksploatacji znajdują się w odleglejszych miejscowościach od linii kolejowej, wobec czego wzrasta niepomiernie koszt samej eksploatacji. Na niepomyślnie dla kupców drzewnych warunki składa się również i to, że kolej nie rozporządza dostateczną ilością wagonów otwartych jedynie najdogodniejszych do przewożenia drzewa, natomiast podstawiane są pod ładunki drzewa wagony kryte, którymi przewóz podraża transport o 5 proc.

Wymarzonym oczywiście środkiem komunikacyjnym — ciągłe nasz rozmówca — byłaby linja wodna, jako najtańsza. Niestety, Niemen, jedyna dla naszego kraju arterja komunikacyjna, na znacznej swej przestrzeni jest zamknięta wskutek ciągle jeszcze nieuregulowanych stosunków z Litwą.

— *W jakich kierunkach eksploatajemy drzewo?*

Drzewo jest eksportowane głównie do Niemiec i Anglii. Jednakże znaczniejsze ilości pod postacią słupek telegraficznych i materiałów tartych wysyłamy do Francji i Belgji, a także do Włoch wywozimy wyłącznie drzewo tarte.

— *Jak w ogóle projektowane zmiany taryfowe, o których p. Prezes wspominał, odbić się mogą na handlu drzewem?*

Reforma taryf przewozowych jest zawsze groźna dla kupców i przemysłowców. W handlu drzewem, wymagającym b. ściśle kalkulacji, przewidywana zwykła taryfa jest prawie katastrofa, zahamowała bowiem wszelkie transakcje, gdyż w tych warunkach nie sposób jest zawierać umów na dłuższy okres czasu.

— *Na zakończenie pytamy jeszcze jak się przedstawia sprawa kapitału zaangażowanego w handel drzewem oraz kredytu na ten cel?*

Niestety jest to największa bolączka. Handel leśny mógłby być prowadzony u nas w bardzo intensywny sposób we wszystkich możliwych kierunkach; na przeszkodzie temu jednak stoi brak kapitału oprotowego i trudność uzyskania kredytu dogodnego.

Kos.

Wygrane w 5 proc. premijowej pożyczce dolarowej.

WARSZAWA, 2. I. Pat. Dnia 2 b. m. odbyło się ciągnięcie 5 proc. premijowej pożyczki dolarowej seryj II. Wylosowano numery następujące:
 8.000 dolarów: 69900
 3.000 dolarów: 359482
 1.000 dolarów: 818917, 582995, 246279, 575231, 885967.
 500 dolarów: 801470, 386045, 000636, 997114, 087054 558286, 964161, 513069, 424278, 275278.

Pozatem wylosowano 40 premji po 100 dolarów.
 W tymże dniu zamortyzowano obligacyj 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924 140010 na ogólną sumę złotych 3.528.000, zgodnie z planem umorzenia, oraz obligacyj 5 proc. państwowej konwersyjnej pożyczki kolejowej z roku 1926 187 na sumę złotych 217.020.

Giełda warszawska z dn. 2. I. b. m.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,88 1/2 — 8,86 1/2
Belgia	124,06 — 123,75
Holandja	358,30 — 357,40
Londyn	43,28 — 43,16
Nowy York	8,90 — 8,88
Pariz	34,88 1/2 — 34,80
Praga	26,41 1/2 — 26,36
Szwajcaria	171,92 — 171,39
Włochy	46,59 1/2 — 46,58
Marka niemiecka	212,25
Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 1078 — 108,50. Premjowa 104 105, 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 4 1/2% ziemskie 48,50 — 49. 4 1/2% warsz. 49. 5% warsz. 53,25. 8% warsz. 68,50 — 69. 10% Lublina 79.	

Sensacja literacka Krakowa.

W swoim czasie teatr im. J. Słowackiego w Krakowie ogłosił konkurs na sztukę dramatyczną polskiego autora, związaną z historją grodu podwawelskiego. Nadesłano ogółem 82 sztuki. Przed kilku tygodniami odbył się konkursowy, który stanowią: rektor Uniw. Jag. dr. Józef Kallenbach, dr. Tadeusz Świątek, kierownik artystyczny teatru red. dr. Antoni Beaupre, doc. dr. Leon Chwistek, prof. dr. Władysław Folkierski, red. Emil Haecker, prof. dr. Zdzisław Jachimecki, dr. Zygmunt Nowakowski i reżyser Józef Sosnowski. W wyniku sądu konkursowego postanowiono przyznać pierwszą nagrodę 4000 zł. Karolowi Hubert-Rostworowskiemu za tragedję p. t. „Niespodzianka”, a dwie dalsze nagrody w kwocie po 3000 zł. Ferdynandowi Goetlowi za dramaty historyczne p. t. „Samuel Zborowski” i „Adolfowi Nowaczyńskiemu” za farsę p. t. „Przedświt”, przy czem nagrodę Nowaczyńskiemu przyznano 5 głosami przeciwko 4, dopuszczając się nawet — jak pisze „Robotnik” — grubych nieformalności i przechodząc do porządku dziennego nad tendencją Przedświtów, które mają być paszkwilem na Kraków. Ze sztuka p. Nowaczyńskiego może być paszkwilem, zdaje się potwierdza to w pewnym stopniu sam autor, który w wywiadzie, udzielonym „Gazecie Warszawskiej”, powiada wyraźnie: „Na rewolucję krakowską, (treść sztuki — Red.) patrzę w swej sztuce jakby przez lornetkę ze szklami pomniejszającymi, ujmując ją pogodnie, na wesoło”.

Nic więc dziwnego, że cały kulturalny Kraków burzył się na decyzję sądu konkursowego, że — jak znowu donosi „Robotnik” — radni socjalistyczni domagali się będą unieważnienia sądu, że wreszcie p. p. red. Haecker, Chwistek, Beaupre i Kallenbach mają wystąpić z krytyką do sądu, na tem tle staje się zupełnie zrozumiałą rezygnacya Ferdynanda Goetla z przyznanej mu nagrody 3000 zł.

Zreklamując w ostatniej chwili 2-iej nagrody na rzecz funduszu budowy domu artystów stowarzyszenia polskich i p. Nowaczyński. Zdaje się jednak, że motywy tego kroku p. Nowaczyńskiego podyktowane zostały raczej świadomością, że orzeczenie sądu konkursowego i tak zostanie unieważnione nie bezinteresownie. Efekt jednak pozostanie. Ale ludzimu tego, co p. Nowaczyński pokroju o to przecież tylko chodzi.

Wentrefilecie z 1-go b. m., przypisuje nam „Słowo” twierdzenie, iż „argumenty „Słowa” nie stoją na odpowiedniej wysokości, a artykuły nie są dostatecznie głębokie”. Jak należy przypuszczać ma „Słowo” na myśli artykuł „Kurjera Wileńskiego” z dn. 30. XII. r. ub. p. t. „Uwagi polemiczne”. Wprawdzie nielitość jest dopatrzeć się w tym artykule tak sformułowanych „twierdzeń”, ale widocznie wnikliwa samoanaliza ten wniosek „Słowu” nasunęła.

Co za kapitalny przykład nienaganego autokrytycyzmu!

Przegląd Prasy.

Noworoczne horoskopy.

Nowy rok dał publicystom i politykom absurd do zabrania głosu w sprawie naszej sytuacji wewnętrznej i możliwości, jakie nas czekają w najbliższej przyszłości.

Z posród wybitnych polityków zabrał głos p. Marjan Kościelkowski, który zastanawiając się nad powodami, które hamują konsolidację naszych stosunków wewnętrznych pisze na łamach „Epoki”.

„Spójrzmy teraz w głąb charakterów naszych. Znajdziemy w nich bezpamiętną więcej szlachetnych porównań, podświadomych częstokroć pragnień, bezinteresownego służenia narodowi swemu, ba, całej ludzkości, niż u któregośkolwiek bądź z innych narodów. Znajdziemy tam ofiarność, graniczącą z samozaparcieniem się i bohaterstwem, graniczące z samopaleniem.

Leż nad tem wszystkim ciąży jakieś przekleństwo. Oto wazymne utrudnienie sobie i innym życia, oto niekiełzdana chęć niszczenia dorobku bliźniego, oto rozwielmożona zawiść wszystkich o wszystko do wszystkich i stąd wypływająca niemoc ogółu, sparaliżowanie poczynają najlepszych a najdzielniejszych jednostek w narodzie”.

Stwierdzając, że te wady naszych charakterów zostały częściowo przełamane, co nastąpiło przez przelom majowy, że nastąpił okres wydobywania z narodu nagromadzonego przez wieki wartości pos. Kościelkowski konkluduje, że

„Pierwszy okres tego procesu ma się już ku końcowi. Wkrótce staniami przed koniecznością zamknięcia w ramy formalnej ustawy przeobrażeń ustrojowych, które już dziś stały się faktem dokonany i weszły w życie.

Podobne stanowisko zajmuje naczelnym publicysta „Głosu Prawdy” p. Śpiczyński, który kładzie szczególny nacisk na rozgrywającą się obecnie walkę z partyzjantem.

Zastanawia się również w ostatnim numerze nad naszym politycznym „dzis” i „jutro” tygodnik „Przegląd”, stwierdzając, że prof. K. Bartel widzi główną przyczynę tła w nieodpowiednim funkcjonowaniu aparatu sejmowego i w niewłaściwym jego ustosunkowaniu się do sprawności aparatu władzy wykonawczej i że prof. K. Bartel jest zdecydowanym demokratą, a co zatem idzie stoi na gruncie parlamentarizmu. Tygodnik „Przegląd” uważa że

„Dookoła sprzyznanego w najistotniejszych punktach programu prof. Bartla, wprowadzono ponadto w pewien ruch, poczęły się skupiać te żywioły, które pragną stać na gruncie parlamentarizmu, ponieważ tylko w parlamentarzmie widzą najdoskonalszą dzisiaj realizację idei demokratycznej. Poczęły się skupiać i podążać za nim. Odsuwać się natomiast poczęły żywioły

te, które pragnęłyby nie tylko naprawy, ale gruntownej zmiany podstaw obecnego ustroju, który, ich zdaniem, sam w sobie nie daje dostatecznej gwarancji dostatecznego i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej. Ruch ten powoli przenosi się do społeczeństwa.

Obecnie na końcu starego, a u progu nowego roku, sytuacja jest taka, że w społeczeństwie coraz częściej zaczynają odzywać się pytania o szczegóły programu, który możnaby przeciwstawić poglądom, głoszonym przez prof. Bartla a przyjętym i podzielanym przez t. zw. obóz demokratyczny, i nie ulega wątpliwości, że jeżeli program taki istnieje, to w niedalekiej przyszłości zostanie on ujawniony i rozpoznie się nowa faza dyskusji, tym razem już konkretnej, gdyż przedmiotem jej byłoby już tylko dwa programy, mające jedynie szanse realizacji.

Oczywiście o wszystkim zdecydowałyby ewentualne wystąpienie Marszałka Piłsudskiego, czy to z własnym planem reformy ustroju, czy też z aprobatą dla zamierzeń prof. Bartla lub innych, niesformułowanych jeszcze, a przynajmniej nie autorzyowanych przez te grupy obozu rządowego, które do poglądów prof. Bartla odnoszą się z zastrzeżeniami.

Czy jednak Marszałek Piłsudski wystąpi? Na to pytanie „Przegląd” nie znajduje wyczerpującej odpowiedzi.

Innego zdania (bo i, jakże mogłoby być inaczej) jest naczelny publicysta „Robotnika” p. Mieczysław Niedziałkowski. Demokrację widzi on tylko w swoim ścisłym gronie, do którego wyjątkowo zalicza „Wyzwolenie” i już zupełnie wyjątkowo „Stronnictwo Chłopskie”. Stąd też wypływa taki wniosek jaki p. Niedziałkowski wysnuwa ze swych noworocznych rozważań:

„Pomajowy” system rządzenia związany jest najściślej z osobą Marszałka Piłsudskiego; nie żyje żadnym życiem własnym; na jego miejsce przyjsć może albo taka czy inna forma dyktatury wojskowej, albo taka czy inna parodia faszyzmu, albo też demokracja parlamentarna. My wyślemy swoją energię, by przyszła właśnie demokracja parlamentarna. Im „praworządniej” przejdzie „kres likwidacji”, tym bezboleśniej Polska przebrnie trudne godziny.

Nie przysądzamy wcale składu ani charakteru przyszłego rządu czy przyszłych rządów. Ta sprawa należy do dziedziny taktyki, o której — dla nas — decydują właściwe instancje partyjne. Postulat swój formułujemy następująco: Polska pracująca musi zdobyć dla siebie taki wpływ na Państwo, by mogła odpowiadać za Państwo.

A czy w tej chwili Polska pracująca nie posiada tego wpływu? Bo przecież Polska pracująca, demokracja, to nie wyłącznie wyborcy P. P. S., no i wyjątkowo „Wyzwolenia”... I.

Z Reduty.

„Trójka hultajska czyli Gałgan-duch”, wódewil Johanna Nestroya, przekład Władysława Sabrowskiego. Inscenizacja Teofila Trzczyńskiego. Dekoracje Zwoleńskiego.

Stary wiedeński wódewil o wesolych przygodach szweca Szydelski, stolarza Wiórka i krawca Igielki, wystawiony po raz pierwszy w 1833 r. w Wiedniu bawił przed laty publiczność nieistniejących już dziś warszawskich „teatrzyków ogródkowych” i niejednokrotnie wracał na deski scen popularynych. W twórczości rodzimej wywołał liczne naśladowstwa, o których dziś doświadczenie zapominano ze zmianą gustów publiczności. Miejsce teatrzyków ogródkowych, o których z rozrzewieniem wspominają starsi ludzie, miejsce teatrzyków, gdzie na świeżem powietrzu przy kufelku piwa słuchało się kupletów i patryli na zamaszty tańce, zajęły „Morskie Oka” i inne „Qui pro quo”, miejsce wódewilów — rewje. Ale źródło inspiracji pozostało samo. Jak wódewile i operetki sprowadzają się z Berlina i Wiednia, sprowadzają je i aktualizują, tak dziś importuje się do Warszawy materiał kabaretowo-rewjowy z tych samych miast.

Do wspomnianych wyżej naśladowców wódewilu Nestroya należy niezmiernie popularna ongĩa „Podróż po Warszawie”, Feliksa Schobera. Przed czterema laty wydobyl ją z pyłu zapomnienia utalentowany inżynier, Leon Schiller i w pietyzmie godnym lepszego utworu, wystawił w b. teatrze im. Bogusławskiego. „Podróż” miała powodzenie w powojennej Warszawie. Pokazało się wtedy, że twórca reżyser z niczego prawie potrafi zmontować interesujące widowisko teatralne. Dowiódł tego ponownie bawiący gościnnie w Reducie jeden z czołowych w Polsce reżyserów, dyrektor Teofil Trzczyński, inscenizując „Gałgan-ducha”.

Utwór pogryziony doszczętnie nielitościwym „zębem czasu” okrzyk, okroił nieco (a wartyby okroić mocniej) i przy pomocy zawsze czujnego i podatnego na wszelkie twórcze eksperymenty zespołu Reduty, pokrzepionego obecnością Jarocza, stworzył widowisko ciekawe ze względu na pomyslową formę teatralną. Na scenie przesunął się tłum barwnych postaci, tańczących i śpiewających, przesunęło się (dosłownie!) zdeformowane a la „szepka akademicka” Wilno (oklaskami przyjęte przez publiczność), przegrywała w stosownych chwilach zadziernista muzyczka — słowem był teatr. Warto zobaczyć to wszystko, a przed-wszystkiem zobaczyć jak Jarocza gra syntezę wszystkich rozpięających Polska pracująca musi zdobyć dla siebie taki wpływ na Państwo, by mogła odpowiadać za Państwo.

A czy w tej chwili Polska pracująca nie posiada tego wpływu? Bo przecież Polska pracująca, demokracja, to nie wyłącznie wyborcy P. P. S., no i wyjątkowo „Wyzwolenia”... I.

„Gałgan-duch” jest dziełem, które, mimo woli, odzwierciedla sytuację polityczną i społeczną państwa. W tym sensie jest ono wartościowe. Nie należy więc uważać „Gałgan-ducha” za dzieło czysto rozrywkowe. Jego sukces jest dowodem na to, że w Warszawie istnieje publiczność, która chce i może oglądać teatrze.

T. E.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Z dniem 2-go stycznia 1929 roku ZOSTAŁ OTWARTY magazyn konfekcji damskiej, męskiej, towarów białych i galanterji

Stanisława Jezierskiego w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 28.

Z poważaniem Stanisław Jezierski były współwłaściciel firmy Arndt i Jezierski.

Nielegalna prasa polska podczas okupacji niemieckiej.

(Ciąg dalszy).

Pisząc o nielegalnej prasie polskiej na Wileńszczyźnie podczas okupacji niemieckiej w noworocznym numerze nakreśliłem tło ogólne, na jakim rozgrywały się wypadki, którym wyraz dawała oświadczająca prasa. Przechodząc do szczegółów wspomnieć należy o powiadach, które skłoniły ówczesny obóz niepodległościowy do walki z niepokonanimi rządami nowych zaborców z pomocą drukowanego słowa. Po wkroczeniu armji niemieckiej do Wilna prasa polska nie istniała zupełnie. Wraz z cofającą się armją rosyjską powędrowała do Moskwy i Petersburga, skąd utrzymywała żywy kontakt ze społeczeństwem polskim, które jeszcze nie podzieliło losów Wileńszczyzny i w ogóle całego b. zaboru rosyjskiego. A potrzeba codziennego drukowanego słowa, któreby informowało w Wilnie o rozstrzygnięciach się wypadkach na szali tytanicznych zmaganiach wojennych, dawała się bardzo żywo odczuwać. To też przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego złożyli 8 podań do politycznych władz niemieckich z prośbą o udzielenie koncesji na wydawanie dziennikarskich pism. Rezultatem był taki: że wszystkie podania oprócz p. „Jan Obsta” obecnego naczelnego redaktora „Dziennika Wileńskiego”, zostały odrzucone. Koncesję na wydawanie w Wilnie pisma polskiego otrzymał tylko p. J. Obsta. Czy stało się to dzięki temu, że obecny redaktor „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie podjął się w czasie okupacji niemieckiej, był jedynym, który nosił niezaprzeczone niemieckie nazwisko, czy też dlatego, że był synem pastora niemieckiego z Lipska — niewiadomo. Można tylko, abstrahując nawet od powyższej okoliczności, domyślić się, że w mniemaniu Niemiec — słusznem czy nie słusznem, nie będziemy tego dociekać — dawał on największe gwarancje lojalności, wypróbowanej zresztą w obozie endeckim nietylko pod tym nowym, niemieckim zaborcem.

W taki więc sposób powołany został do życia protoplasta obecnego wileńskiego organu endecckiego „Dziennik Wileński”, który przez cały czas okupacji niemieckiej był jedynym lokalnym organem „polskim” na Wileńszczyźnie. Poza nim bowiem miały jeszcze na Wileńszczyźnie debitu wychodzący w języku polskim w Poznaniu „Dziennik Poznański” i warszawska „Gazeta Polska”. Sztab redakcyjny ówczesnego „Dziennika Wileńskiego” tworzyli p. p. Jan Obsta, jako naczelny redaktor oraz obecny sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie Jodziejewicz i b. naczelnik Wydziału Szkół Średnich Kuratorium Wileńskiego Zygmunta Fedorowicz. Przez trzy wiec lata społeczeństwo polskie w Wilnie musiało się ograniczać do legalnych informacji wspomnianego wyżej sztabu obecnego ultra-patriotycznego i ultranarodowego „Dziennika Wileńskiego”. A jakie to były informacje, wystarczy przytoczyć kilka notorycznie w Wilnie znanych faktów, aby się przekonać z jakim cynizmem „zmuśrzony” był „Dziennik Wileński” wprowadzać w błąd społeczeństwo polskie. Wilno uginale się wówczas pod ciężarem okupacji niemieckiej.

która — jak już wspomnieliśmy w poprzednim artykule — wyciskała w niej najżywniejsze soki, doprowadzając ludność tubylczą do nędzy, jak w normalnych czasach wprost wyobrazić sobie trudno. Porcję żywności rozdzielane przez władze niemieckie pomiędzy ludność nietylko też daleko nie stanowiły minimum potrzebnego dla podtrzymywania organizmu przy życiu, ale złożone z odpadków i zgnyłych resztek nieprzyjętych przez armję, zawierały w sobie truciznę, która doprowadziła śmiertelność ludności Wilna do 98 proc. mile. Gdy ludność rozpoczęła na ten stan rzeczy reagować, wysyłając wszystkimi możliwymi drogami protesty do Kanclerza Rzeszy i w ogóle na zachód, gdzie była względna swoboda myśli, ówczesny wielko-rządca Wilna ksiądz Iseburg kreślił w Nr. 148 „Dziennika Wileńskiego” różową rzeczywistość żywnościową odparowując w ten sposób ciosy, wymierzone przez społeczeństwo wileńskie w okupację niemiecką.

Gdy zandarmi niemieccy urządzili polowanie na robotników, którzy bez różnicy zawodu wyciągano w nocy z łóżek niespodzianie i wysyłano na roboty przyfrontowe, względnie na roboty do Niemiec, gdy ludność doprowadzona do ostatecznej nędzy żywiła się w pasie przyfrontowym zbieranem w polu zieleńcem i korą drzewna, gdy dziesiątki robotników zamykanych w ziemie w stodole płonęło, przypominając żywe pochodnie Nerona (pożar szopy w Jawinunach) — legalna prasa wileńska, a w tej liczbie i „Dziennik Wileński” — milczała. Opinia publiczna dopiero daleko post factum, kiedy zatarło się już pierwsze wrażenie

narodu w całej Polsce i Litwie”, czyli stworzenie z Litwy i Polski jednego organizmu państwowego. To hasło było kwintesencją treści wszystkich artykułów i artykułków, jakie tylko pojawiali się na łamach „Unji”. Pierwszą redaktorką była nieodżałowana pamięci Emma Jeleniska — Dmochowska. Było to piśmko niemiędługiego formatu, drukowanego to na szarym, to na białym papierze zależało to widocznie od środków finansowych, od możności zdobycia papieru, wydawane w języku w miarę popularnym, przystępnym dla szerokiego mas wiejskich. Acz wyszło tego pisma zaledwie kilkanaście numerów — niemniej spełniło ono swoje zadanie. Zbudziło lud wileński z bierności, nauczyło go myśleć samodzielnie, niepodległościowo.

Drugim z kolei polskim piśmem nielegalnym, jakie się ukazało za czasów okupacji niemieckiej był „Biuletyn Wileński”, przeznaczony do odróżnienia od „Unji” na m. Wilno, którego pierwszy numer wyszedł 20. IV — 1917 roku. Pierwsze jego numery wyszły pod redakcją Komendanta Okręgu P. O. W. mjr. Dobaczewskiego. Pomocnikiem jego w dziale technicznym był obecny administrator „Kurjera Wileńskiego”, a ówczesny adjutant komendy Okręgu P. O. W. Aleksander Budrys-Budrewicz. Po wydaniu kilku numerów „Biuletynu” mjr. Dobaczewski musiał uciekać z Wilna przed depczaciami mu po piętach wywiadowcami niemieckimi do Plocka, gdzie kontynuował pracę w szeregach P. O. W. Przed ucieką mjr. Dobaczewski zdał redakcję s. p. Janusza, który znowu z kolei powierzył redagowanie „Biuletynu Wileńskiego” b.

Wieści i obrazki z kraju.

Echa wszczętej dyskusji „w sprawie czytelnictwa na wsi“.

Rola nauczyciela w szerzeniu czytelnictwa. (Koresp. wst. z pow. święciańskiego).

Nawiązując do swego artykułu „Nauczyciel jako wychowawca obywatela w naszym kraju“...

Zanim czytelnictwa w czasach powojennych u społeczeństwa kulturalnego i zupełny brak pociągu do czytania wśród ludu...

Wracając do gazet, muszę tu poruszyć rzecz, jak twierdzą niektórzy, nie mająca nic wspólnego z nauczycielem i oświatą...

bo przecież my mamy być łącznikami i informatorem otaczającej nas ludności...

Lymgiany 31 grudnia 1928 r.

Ostatnie wyjaśnienie w sprawie gospodarki szkolnej gminy święciańskiej.

W swoim czasie, jeden z korespondentów naszych z terenu powiatu święciańskiego p. Trek poruszył sprawę...

Wymowne światło na tę sprawę rzuca niżej przytoczony dosłownie list którym na łamach „Kurjera Wil“...

Od dłuższego czasu na łamach „Kurjera Wileńskiego“ toczy się polemika...

Dobierając książki musimy zwracać uwagę, załącz ich nie była banalna i by dawała pewien pożytek...

Książka winna być niejako pokarmem duchowym człowieka. Przez czytanie poza zdobywaniem wiedzy...

Książka wpływa na kształtowanie się charakteru, urabiając odpowiednio duszę ludzką. Brak miejsca...

Z stanowiskiem zajętem przez autora zaprzeczenia sprostowania p. woje, które było umieszczone w Nr. 264 „Kurjera Wileńskiego“...

tychczasową broń skuteczną w celu odparcia zarzutów.

Jednocześnie w imię prawdy proszę p. Inspektora szkolnego o łaskawe wyjaśnienie...

W powyższej polemice składam wyjaśnienie po raz pierwszy i ostatni...

Łącząc wyrazy poważania pozostaje: St. Syrwid b. pom. pisarza, Zaśc. Marynkopol dn. 28.XII.28 r. Poczta Lyntupy.

KRONIKA WIL-TROCKA.

— Ohydny mord dokonany na osobie biednego handlarza cukierkami. Nocy wczorajszej pod Podbrzeziem zamordowano Edwarda Mitkowskiego...

— Nowy lekarz naczelny sejmiku wil. trocki-g. Na stanowisko nacelnego lekarza sejmiku został ostatnio powołany dr Stanisław Frekicz...

KRONIKA ŚWIECIAŃSKA

— Z gminy tyngmiańskiej. W dniu 23 grudnia w folw. Ledokinie własności p. Aleksandra Runowicza...

— Pożar wybuchł z powodu podpalenia, której to zbrodni dopuścił się służący dzierżawcy p. Zielenkiewicza.

— Wina została mu dowiedziona zaraz w wstępnym dochodzeniu przeprowadzonym przez posterunek pol. w Kołtynianach...

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— Sprawozdanie kasowe z balu urzędowego przez Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości w Głęboku...

— Przychód: uzyskano za bilety wejściowe zł. 380, dochód z bufetu zł. 697.60. Razem zł. 1077.60.

— Wydatki w pozycji rozchodu wyniosły: za wynajęcie i dekorację sali w Domu Lud. — 119.30, światło — 23.75, muzyka — 55, urządzenie bufetu i obsługa — 598.60...

— Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do uświetnienia tego balu...

— Głębokie, 20.XII.28 r.

SPORT.

Kurs narciarski dla policjantów. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs narciarski dla funkcjonariuszów P. P. wojew. wileńskiego...

OFIARY.

- W Administracji „Kurjera Wil.“ zamiast powinności Noworocznych: Na Macierz Szkolną. Dyż. Materski zł.—20, Mieczysław Bohdanowicz zł.—25...

Nowy Rok w Wilnie.

W pałacu Reprezentacyjnym. Wdniu 1 stycznia pan wojewoda Władysław Raczewicz przyjmował w górnych salach pałacu...

Po nabożeństwie w Bazylice, na którym obecni byli przedstawiciele władz państwowych cywilnych i wojskowych...

Wskutek takiego obrotu 20 pracowników straciło posady, ponieważ kierownictwo restauracji zmuszone było przystosować się do nowych warunków...

Jak się dowiadujemy właściciele „Bachus“ odwołali się na decyzję sądu wyższej instancji...

Jednocześnie mają podobno dochodzić szych strat materialnych w drodze sądowej.

— Tranzlokacja domów publicznych. Starostwo grodziekie uzgodniło z licznymi mieszkańcami ulicy Mostowej...

— Stan obrotów kazańskich w Wilnie. W ciągu tygodnia ubiegłego na terenie m. Wilna zanotowano następującą ilość zastępnie...

— Pożądana inowacja. Czynniki zadane w wykomie prymitywnej higieny — Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna...

— Zmiana lokalu archiwum miejskiego. Jak się dowiadujemy, archiwum miejskie mieszczące się w murach po-Franciszkańskich...

— Obywatelski hojny dar p. prezesa inż. Żółtowskiego. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. inż. Tętkowski otrzymał tytułem...

Błogosławieństwo ks. biskupa Bandurskiego. J. E. ks. biskup Bandurski nie mogąc z powodu niezdrowia przybyć do pałacu nadesłał na ręce p. wojewody Raczewicza...

KRONIKA

Czwartek 3 stycznia. Dziś: Daniela M., Jutro: Tytusa B. Wschód słońca — g. 7 m. 39. Zachód — g. 15 m. 46.

METEOROLOG CZNA. — Sprostżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 2 b. m.

ADMINISTRACYJNA. — Ograniczenie koncesji dla restauracji „Bachus“.

TEATR I MUZYKA. REDUTA (na Pobulanie). — Dziś po raz trzeci „Trójka hulajska“ Nestroya...

TEATR POLSKI (sala „Lutnia“). — Dziś powtórzone będzie „Program sylwestrowy“...

RADJO. PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ. Fala 435 mtr. CZWARTEK, dn. 3 stycznia 1929 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnal czasu, komunikaty...

17.10 — 17.15. Bajki dla dzieci wygłosi Ciocia Hala. 17.10 — 17.35. Transmisja z Warszawy „Wśród Książek“...

18.00 — 19.00. Transmisja audycji literackiej z Warszawy. 19.00 — 19.15. Kwadrans cytry...

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnal czasu, komunikaty...

Na wileńskim bruku. — Przypadek, czy zbrodnica zomsta. Wczoraj w dzień na ulicy Zaciśkiej został postrelony...

RÓZNE. — Przed „Balem Morskim“. Doświadczamy się, że na „Bal Morski“, który się odbędzie 6-go stycznia...

— Likwidacja b. spółek rosyjskich. Jak się informujemy, Komitet Likwidacyjny przy Ministerstwie Skarbu...

— Wskutek takiego obrotu 20 pracowników straciło posady, ponieważ kierownictwo restauracji zmuszone było przystosować się do nowych warunków...

— Jednocześnie mają podobno dochodzić szych strat materialnych w drodze sądowej.

— Pożądana inowacja. Czynniki zadane w wykomie prymitywnej higieny — Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna...

— Zmiana lokalu archiwum miejskiego. Jak się dowiadujemy, archiwum miejskie mieszczące się w murach po-Franciszkańskich...

— Obywatelski hojny dar p. prezesa inż. Żółtowskiego. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. inż. Tętkowski otrzymał tytułem...

— Błogosławieństwo ks. biskupa Bandurskiego. J. E. ks. biskup Bandurski nie mogąc z powodu niezdrowia przybyć do pałacu nadesłał na ręce p. wojewody Raczewicza...

— Przypadek, czy zbrodnica zomsta. Wczoraj w dzień na ulicy Zaciśkiej został postrelony przez rewolwer własnej konstrukcji 19 letni Franciszek...

— Eksplozja w ślusarni. Wczoraj wieczorem w ślusarni Wiwulskiego (Ostrobramska 5) podczas swegojowania sprężyn automatycznej do drzwi...

Głośny "kaszarz warszawski" Leon Szydłowski w rękach organów sprawiedliwości...

był w sklepie "Djament". Włamywaczy oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z Sądów. Proces gen. superintendenta kolegium ewang.-ref. m. ks. Michała Jastrzębskiego.

udzielił ślubu z p. Adela Derewińska, wskutek czego nastąpiły później komplikacje.

Również powrócił do Wilna z wyczasów jeden z obrońców ks. J. mec. Bolesław Szyszkowski...

występuje przeciwko oskarżonym. Najbardziej zbrodnie, zakwalifikowane niemal ze wszystkich artykułów kodeksu karnego.

KINO MIEJSKIE. Sala Miejska. Ostrobramska 5.

Dla szczęścia dziecka. Dramat w 8-actach. Porywajace potęgą uczucia...

KINO-TEATR "HELIOS". Wileńska 38.

Premjera! Najbardziej atrakcyjny program Wilna. Rekordowy sukces!

KINO "POLONJA". Mickiewicza 22.

Dziś Rewelacyjny film polski według natchnionego arcydzieła Stefana Żeromskiego...

KINO "Piccadilly". Wielka 42.

Dziś Nasz wielki program Nowo Roczny! Motto: Kto się śmieje na Nowy Rok...

KINO LUX. Mickiewicza 11.

Dziś wielki Noworoczny program! Szlagier Paryżel Świat nizin i świat blyszczących szczytów...

Kino Kolejowe "OGNIKO". (obok dworca kolejowego).

Dziś i dni następnych: Dwie serie w 1 programie. Wspaniały dramat erotyczny...

KAPELUSZE filcowe, pluszowe damskie i męskie. I. ŁAM i SYN. Wilno, WIELKA 52-54.

Kursy Kierowców Samochodowych. STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH W WILNIE. Grupa XXVIII.

PRZETARG na gospodarstwa wzorowe (osrodki, rezydencje) o obszarze od 23,600 ha do 180,000 ha. Dnia 4 lutego 1929 r. o godz. 10-tej rano.

POLSKA LYONS'A. Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych w całej Polsce. Przedstawiciel na Wilno: K. Abramowicz.

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Wilnie, i Wydział Cywilny Obwieszcza, że na żądanie Raue Marji...

MAJĄTEK o dobrej glebie odl. od st. kol. 3 km. obszaru przeszło 200 ha...

Okazja za 400 zł. do sprzedania gramofon w dobrym stanie z szafką i 83 płytami.

Maszyna DO SZYCIA "SINGERA" z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio.

Z powodu wyjazdu odstąpię jadłodajnię wraz całym urządzeniem.

Dr. Kenigsberg. Choroby weneryczne, sfilis i skórne. Mickiewicza 4.

L. Kulikowski. Pierwszorzędny zakład krawiecki. Wilno, ul. Wileńska 13.

Fachowiec z branży piwnej, który ryby podjął się hurtowej sprzedaży piwa z Mieszczańskiego Browaru "Prądrój Piłznieński".

PRZETARG na gospodarstwa wzorowe (osrodki, rezydencje) o obszarze od 23,600 ha do 180,000 ha. Dnia 11 lutego 1929 r. o godz. 10 rano.